

Solidarność

INFORMATOR nr 50
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
LUBLIN 28 I 1983

PAMIĘTAJMY O WIĘZNIACH POLITYCZNYCH

24 I rozpoczął się w Warszawie proces Zbigniewa Romaszewskiego i kilku innych osób związanych z działalnością warszawskiego Nadia "Solidarność". Wkrótce ma się odbyć proces 7 członków Komisji Krajowej: Andrzeja Gwiazdy, Seweryna Jaworskiego, Mariana Jurcsyka, Karola Modzelewskiego, Grzegorza Palki, Andrzeja Rozpłochowskiego i Jana Rulewskiego. Jest także zapowiedziany proces byłych działaczy KOR-u /a potem działaczy i doradców naszego Związku/: Mirosława Chojeckiego, Jacka Kuronia, Jana Józefa Lipskiego, Jana Li-tyńskiego, Adama Michnika i Henryka Wujca. W całej Polsce trwają procesy mniej znanych działaczy czy podziemia i uczestników akcji protestacyjnych. W więzieniach /po wyrokach i w śledztwie/ przebywa co najmniej 6 tys. więźniów politycznych. Są wśród nich działacze KPW, organizatorzy grudniowych strajków, ludzie wzięci z demonstracji ulicznych, studenci kolportujący ulotki, robotnicy zdenuncjowani przez zakładowych donosicieli, uczniowie oskarżeni o udział w organizacjach terrorystycznych, księża. Im poświęcamy większość tekstów tego numeru.

Więźniowie w PRL nie mają żadnych praw. Nie ma żadnej społecznej kontroli nad tym, co się dzieje za kratami. Do więzień nie wpuszczają się - mimo wielomiesięcznych starań ani przedstawiciele Episkopatu i Prymasowskiego Komitetu Pomocy ani Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W tej sytuacji funkcjonariusze MO, SB i służby więziennej są pewni swojej bezkarności. Uchodzą im bestialstwo i samowola - pozostawienie ciężko chorych bez pomocy lekarskiej, bicie i torturowanie, złośliwe zaostrzenie rygorów i pogorszenie warunków.

Więźniowie mają niewygodne i psychiczne wykańczające warunki. Z grypsów: "Prawie nie chodzę. Nogi mi zaropniały zupełnie. Wdał się świerzbi i paciorkowce. Przyniescie spodnie, bo od miesiąca ich nie zdejmuję" /Gdańsk, Kurkowa/. "Jedzenie coraz mniej i jest coraz gorsze. O przyniesieniu na śniadanie obiadu informuje nas przede wszystkim smród z korytarza. Większość wylewana jest do zlewu i wynebezona z powrotem dla świn" /Hrabieszów/.

Najgorsze jest poczucie osamotnienia i opuszczenia. Trudniej je znieść niż głód, brud i ciasnotę. Całymi tygodniami nie dostaje się listów. Pozostają kłopoty "szczekaczki" i prowadzącego śledztwo. Na porządku dziennym jest odbieranie listów i widzeń, wsadzanie do izolatki. Więźniowie "trzyma się" kiedy wierzy, że jego walka ma sens, że - jak mówią w śledztwie na Rakowieckiej w Warszawie - "Solidarność" przeżyje kraty. Są momenty, kiedy brak wiadomości z zewnątrz rodzi wątpliwość - czy warto było... Dlatego tak ważny jest każdy dowód ludzkiej pamięci, troski, oparcia - pozwala wytrzymać najtrudniejsze momenty, nie załamać się w śledztwie, nie zeznać po wyroku.

Rodziny więźniów są często w tragicznej sytuacji. Zakład pracy przestaje wypłacać pensje, nie do wszystkich dociera pomoc. Tylko część z nich trafiła do rejestrów społecznych ośrodków pomocy - przez parafie, działaczy "Solidarność", znajomych. Niektóre z tych rodzin to pozbawione środków do życia rodziny wielodzietne, z osobami chorymi lub starcami wymagającymi opieki.

Wśród więźniów politycznych jest ok. 400 kobiet. Znane są przypadki, że gdy matka odsiada długi wyrok, dzieci trafiają do domu dziecka.

Ważne jest nie tylko wsparcie materialne. Zrozpaczone, zagubione rodziny często nie wiedzą dokąd udać się po radę i pomoc. Daremnie wydeptują drogę od adwokata do naczelnika więzienia. Są środowiska, gdzie rodziny więźniów otacza się opieką i powszechnym szacunkiem. Ale są też takie, gdzie strach jest silniejszy od poczucia moralnego obowiązku, a nawet zwykłej przyzwoitości. Są rodziny tak zaszczute, że bojąc się szykan SB i prowokacji nie szukają pomocy, nie wierzą, gdy ktoś się do nich zgłasza.

Już w styczniu, na samym początku wojny, pomoc dotarła chyba do każdego internowanego i jego rodziny. Dzisiaj sprawą wielomilionowej "Solidarność" jest los więźniów politycznych. Oni siedzą za nas wszystkich, na ich miejscu może się znaleźć każdy z nas. Po moim dla nich jest przede wszystkim ludzką powinnością, ale nie tylko. Jeżeli tę sprawę przegramy, będzie to moralna klęska całego naszego ruchu.

A p o l u j o m y d o wszystkich Komisji Zakładowych, do wszystkich ludzi dobrej woli:

- zdobywajcie i przekazujcie informacje o więźniach politycznych i ich rodzinach;
- Roztaczajcie nad nimi stałą opiekę;
- wysyłajcie obserwatorów na procesy;
- wysyłajcie kartki do uwięzionych

Oni muszą wiedzieć, że nie są sami.

ZBIGNIEW ROMASZEWSKI: BĄDZMY SOLIDARNI

Zamieszczamy fragment wystąpienia Zbigniewa Romaszewskiego, nadanego w II audycji Radia "Solidarność" 30 XII 82. Przypomniał on, że naszym podstawowym obowiązkiem jest solidarność z uwięzionymi. Dzisiaj on sam znalazł się wśród tych, o których musimy stała pamiętać. Ale jego praca jest kontynuowana, Radio "Solidarność" nie zamilkło. Odezwało się w Warszawie w dniu rozpoczęcia jego procesu, działa bardzo dobrze we Wrocławiu i w kilku innych miastach.

A oto co mówił członek KK, organizator pierwszej rozgłośni Radia "S", Zb. Romaszewski:

".../ Solidarność - to nie tylko nazwa związku zawodowego, solidarność - to ta spośród najwyższych wartości, której powinniśmy pozostać wierni w trudnych czasach stanu wojennego. Dziś, kiedy władza próbuje różnymi sposobami oszukać społeczeństwo, rozbić jego jedność, proponuje różne rzekome porozumienia, musimy pamiętać o jednym - o uwięzionych. W ka żdej wojnie, nawet w takiej, którą prowadzi się z własnym narodem, obowiązuje zasada, że nie mówi się o porozumieniu, mówi się o jeńcach. Inne porozumienia są kapitulacją, tym groźniejszą, że niweczącą naszą najpotężniejszą broń - solidarność. My, którzy tworzymy ruch oporu przeciw arbitralnym rządóm stanu wojennego, nie chcemy zemsty, nie chcemy odwetu. Chcemy ogólnonarodowego porozumienia, porozumienia, które nie będzie kapitulacją społeczeństwa wobec władzy, ale będzie trwałą bazą odbudowy naszego kraju dla wszystkich Polaków. /.../"

W OBRONIE ARESZTOWANYCH CZŁONKÓW KK

LIST INTELEKTUALISTÓW

Aresztowanie w dniu 23 grudnia siedmiu internowanych przywódców "Solidarności" jest czynem zasługującym na potępienie społeczne. Postawienie Grzegorzowi Palce, Andrzejowi Gwieździe czy Andrzejowi Rozpłochowskiemu - po 375 dniach pobytu w obozie dla internowanych - zarzutu, iż dążyli do obalenia ustroju przemocą, jest wykrzywieniem dla prawa i zdrowego rozsądku. Uważamy za swój obowiązek stwierdzić to publicznie.

W polskich zakładach karnych znajduje się obecnie kilka tysięcy więźniów politycznych. Z punktu widzenia moralności, prawa, ludzkiej godności są oni dla nas jednakowo ważni i nie ma różnicy między wybitnym historykiem Karolem Modzelewskim a nikomu nie znanym młodym robotnikiem, którego skazano na kilka lat pozbawienia wolności za napisanie na murze słów "Niech żyje Solidarność". Ale aresztując siedmiu członków Komisji Krajowej "Solidarności", władza dokonała gestu symbolicznego, który nie powinien zostać bez odpowiedzi.

Ky również traktujemy tę sprawę jako symbol. Domagamy się przywrócenia wolności aresztowanym.

Warszawa 26 XII 1982.

Oświadczenie podpisali:

Klemens Szaniawski, Andrzej Wajda, Jerzy Szacki, Andrzej Kijowski, Halina Mikołajską, Marian Brandys, Julian Strykowski, Benedykt Zientara, Barbara Grochulska, Maria Malowist, Stefan Kleniewicz, Hanna Geremek, Barbara Stanosz, Janusz Sławiński, Zofia Stefanowska, Andrzej Wyrobisz, Roman Zimand, Krystyna Tarnawska, Zbigniew Raszewski, Kazimierz Brandys, Izdora Dąbka, Zbigniew Herbert, Hanna Malewska

Pod oświadczeniem zbierane są dalsze podpisy.

P R Ó T N S T ŚWIATOWEJ KONFEDERACJI PRACY

TELEGRAM Do Gen. Wojciech Jaruzelskiego, Przewodniczącego WRON, Prezesa Rady Ministrów, Warszawa, Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Światowa Konfederacja Pracy - międzynarodowa centrala związkowa, działająca na wszystkich kontynentach i prowadząca działalność związkową niezależną od bloków polityczno-wojskowych i ekonomicznych, z osłupieniem i oburzeniem dowiedzieli się o oskarżeniu i uwięzieniu siedmiu przywódców związkowych "Solidarności". Światowa Konfederacja Pracy potępiła to poważne pogwałcenie praw ludzkich i obywatelskich, wolności związkowej i konwencji prawnych, zakłada przeciw temu ostrzy protest.

Ta decyzja jest sprzeczna z powagą sytuacji i stanowi przeszkodę w rozwiązaniu ciężkiego kryzysu, jaki dotknął Polskę od 13 grudnia, podcina całą wiarygodność zawieszenia stanu wojennego. Dla dobra kraju, spokoju i odprężenia międzynarodowego domagamy się cofnięcia postępowania wszczętego przeciw siedmiu przywódcom. Żądamy też ogólnej amnestii dla wszystkich skazanych, oskarżonych i przetrzymywanych z powodów politycznych i związkowych.

Jan Kulakowski - Sekretarz Generalny Światowej Konfederacji Pracy

LISTY Z FORDONU

EWA KUBASIEWICZ: DO MOICH PRZYJACIOŁ /LIST OTWARTY/

Dnia 14 XII 1982 r. Przewodniczący Rady Państwa przedłożył Sejmowi propozycje dotyczące m.in. więźniów politycznych w Polsce. Chciałabym więc w kilku słowach ustosunkować się do tego faktu.

Aresztowano mnie 20 XII 81 r. Mam więc już za sobą rok więziennych doświadczeń i mogę stwierdzić, że kara pozbawienia wolności to nie tylko sam fakt odosobnienia, umieszczenia kogoś w zakładzie karnym, ale to przede wszystkim próba złamania osobowości człowieka, zrobienia wszystkiego, aby zniszczyć go psychicznie i fizycznie. Więzień jest rzeczą, z którą nie potrzeba i nie należy się liczyć. Musi on więc przejść przez całą gamę upokorzeń. Nie posiadam statusu więźnia politycznego, tak samo jak moje koleżanki i moi koledzy. Jestem po prostu przestępcą. Przewodniczący Rdy Państwa nie wspomiał jednak ani słowem o pra wie więźniów w politycznych do odrębnego statusu, mimo że 20 i 21 każdego miesiąca przypominamy o tym podejmując protestacyjną głodówkę.

Przewodniczący RP zaproponował jednak coś innego - akt łaski. Zrozumieć w pełni jak ha niebna jest to propozycja mogą, być może, tylko ci, którzy tak jak ja przeszli przez proces sądowy, który był ponurą farsą i nie miał nic wspólnego z praworządnością, przeszli przez areszt śledczy i więzienia. Po rocznym zmaganiu się ze sobą, aby mimo wszystko, mimo całego zła nie poddać się uczuciu nienawiści, nagle dowidują się, że to właśnie ja - skazana na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich, której syn otrzymał 3-letni wyrok tylko za to, że jest moim synem - ma prosić o przebaczenie i łaskę, okazać skruchę. Nie powiedział tylko Pan Przewodniczący RP o jakie przebaczenie i kogo mam prosić. Czy pana Sędziego Grzybowskiego i jego dwóch kolegów, czy może pana prokuratora Wejziszkę, czy wreszcie Krywoszejewę, funkcjonariusza SB, który sfałszował protokół? Pytanie to kieruję również do pana generała Jaruzelskiego, który 13 XII 82 nawoływał przed kamerami TV do okazania skruchy. Kto ma sktuchę okazać? Ja? Wydaje mi się ważne, aby właśnie teraz, kiedy padły te propozycje, moi Przyjaciele, którzy czynią starania o moje uwolnienie /za co im w tym miejscu składam gorącą podziękowania/, znali moje stanowisko.

Wyjść - tak! Za każdą cenę - nie!

Ewa Kubasiewicz

Grudzień 1982r., Fordon

LIST WIĘZNIAREK POLITYCZNYCH Z FORDONU DO SEJMU PRL /złożony na ręce K. Małcużyńskiego

W związku z zaproponowaniem przez władze w dniu 14 XII 82 występowania o akty łaski, my, więźniarki polityczne przebywające w Fordonie oświadczamy, że:

- zaproponowaną nam formę uważamy za haniebną i stanowczo odrzucamy,
- kategorycznie protestujemy przeciwko jeszcze jednej próbie upokorzenia nas przez władze,
- domaga my się amnestii powszechnej dla wszystkich więźniów politycznych w Polsce /skazanych zarówno z dekretu, jak i z kodeksu karnego/.

E. Kubasiewicz, E. Mossakowska, M. Błaszczak, M. Rygielska, Z. Kwiatkowska, W. Sopol,
R. Tuszakowska, E. Szveda, Z. Łyżbicka, O. Gulko, T. Hulboj, R. Jung, H. Kubeczek,
M. Laszewska, I. Michalska

* * *

+++ Ponieważ żadna z więźniarek politycznych w Fordonie nie napisała podania o łaskę, w więzieniu zaostrożono reżim /odebrano paczki, widzenia świetlice/. Podobnie stało się w więzieniu kobiecym w Krzywańcu.

+++ Władysław F R A S Y N I U K osadzony we Wrocławskim więzieniu przy ul. Świebódzkiej trzymany jest razem z recydywistami w tzw. "tygrysówce". Jest to specjalna klatka z kratami zamiast ścian, w której więźniów umieszcza się tylko karnie. Są oni narażeni na nieustanne nękanie przez służbę więzienną, nie mają dostępu do okna, nie korzystają z biblioteki, świetlicy itp. Naczelnik więzienia twierdzi, że nie ma wpływu na przeniesienie Fra syniuka, gdyż jest to w gestii SB.

+++ RADIO "SOLIDARNOŚĆ" DLA WIEZNIÓW POLITYCZNYCH. W noc sylwestrową Radio "S" nadało przez megafony specjalną audycję dla więźniów Centralnego Aresztu Sledczego w Warszawie przy Rakowieckiej. W programie do więzionych kolegów mówił Zbigniew Bujał. Wiemy, że audycję było bardzo dobrze słychać w pawilonie III, gdzie siedzą m.in. aresztowani członkowie i eksperci KK.

/W całym powyższym bloku poświęconym więźniom politycznym wykorzystywaliśmy, często dosłownie, teksty z "Tygodnika Mazowsze" oraz informacje z "Solidarności Walczącej", "Z dnia na dzień" i "Informacji Solidarności Regionu Mazowsze"/

Z REGIONU

+++ OSWIADCZENIE RKK:

Na terenie niektórych zakładów pracy pojawiło się pismo "Bez dyktatu" i ulotki sygnowane przez Kiepdzyregionalną Komisję Obrony NSZZ "Solidarność". Pismo to zostało rozkolportowane bez wiedzy i zgody RKK i TZR. RKK nie akceptuje wielu sądów i opinii zamieszczonych w piśmie. RKK nie ma nic wspólnego ze strukturą MKO.

za RKK Regionu Brodtkowo-Wsch.

/-/ Józef Awramczyk - przewodniczą.

+++ WIADOMOŚCI ZE ŚWIDNIKA

Prasa, radio i telewizja doniosły niedawno o dobrowolnym zdeklarowaniu przez załogę WSK Świdnik gotowości do przepracowania w tym roku 16 wolnych sobót. Wiadomość ta szbulwersowała całą załogę, wywołując oburzenie i wzrost napięcia. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przeprowadziła w związku z tym ankietę wśród pracowników WSK. Wg wyników tej ankiety 87% załogi jest przeciwna pracy w wolne soboty. 100% uważa, że zwiększone zadania produkcyjne można wykonać bez pracy w wolne soboty przy właściwej organizacji pracy. Również 100% ankietowanych uważa, że sposób "konsultacji" decyzji był niepoważny, a samą decyzję traktuje jako prowokację wywołującą wzrost napięcia w zakładzie.

Nowo przyjezdni do pracy w WSK Świdnik są nakłaniani do podpisania deklaracji członkowskiej nowych związków. Sugeruje im się, że może to mieć wpływ na przyjęcie do pracy. Równocześnie rozpoczęło się "polowanie na czarownice", polegające na stawianiu pracownikom ośmieszającym się wśród załogi dużym autorytetem /szczególnie aktywnym członkiem "S"/ zarzutów, że "wywierają presję" na kolegów, by ci nie zapisywali się do nowych związków. E Przekładem szukania winnych było historyczne domaganie się odpowiedzi na pytanie "kto i jak wywierał presję" na T. Lawińskiego z działu TT, który jako pierwszy dobrowolnie zapisał się do pseudozwiązków, a po kilku dniach podał publicznie swą deklarację. T. Lawiński na zebraniu działu powiedział, że presji nikt na niego nie wywierał, tylko miał wyrzuty sumienia i nie mógł spać po nocach.

WSK otrzymało pewną ilość srebrnych monet 1000. zł do podziału dla załogi. W dwóch działach przeprowadzono losowanie, po czym szczęśliwcom kazano oddać pieniądze, bo nie dość byli zasłużeni dla WRONy. W innych działach od razu rozdano monety sekretarzem PZPR i ornowcom.

W odpowiedzi na hasło POMOC DLA AKTORÓW /SPRAWDZIANEM NASZEJ SOLIDARNOŚCI załoga WSK z indywidualnych wpłat uzyskała ok. 30 tys. zł. WSK Świdnik pyta, czy jej hasło podjęły inne zakłady pracy w Regionie i w kraju. /Od red.: RKK, za naszym pośrednictwem kwitowała już parę razy wpłaty dla aktorów, wiemy także o zakładach, które miały przekazać taką pomoc na własną rękę. Potwierdzenia wpłat dla aktorów można znaleźć w "Tyg. Mazowsze", a więc i tam zbiórka jest prowadzona. W Warszawie i Krakowie pierwszy tydzień stycznia ogłoszono Tygodniem Sceny Polskiej, który bardzo się udał - napiszemy jeszcze o tym. Redakcja "Tyg. Wojennego" w nrze 47 z 30 XII poinformowała o założeniu Funduszu Pomocy Aktorom./

+++ 23 XI 82 zmarł śp. Edmund Zadrożyński, redaktor niezależnego pisma "Robotnik", organizator pomocy po czerwcu 76 w Grudziądzu, więzień polityczny. /Inf. "S" nr 104/

DZIĘKUJEMY ZA WPŁATY /w tys. zł/: Rura-0,5, Mak-1, Ola-1, Fijołek-0,2, Sokół-0,5, Ola-1 /dla WSK/, Joli i Aparatowi - za papier.

TZR KWITUJE: Gwiazdka-1,25, Zegary-1, Cwik-1, Gos-1, Marian-2, ZEZ-3,1, Zośka i Parasol-5, Nowy Rok-2,3, Kasety-3,575, Jar-7,7, Murcek-3,3, XYZ-0,5, Kresy Wschodnie-5, Żołnierze-1, Sygnały-3,1, As-2,1, JAP-1; na stoczniowców: Gdańsk-25; dla aktorów: Maszka-3,5, Geo LEV-0,6, Brak-0,8. PROSTUJEMY POMYŁKI: W nrze 46 zamiast Herkules powinno być Hektor, w nrze 48 powinno być: dyr. Jasiński-1,5 a nie 1,25.

RKK KWITUJE: Wodnik-4, SO-2, Kominiarz-3, Sybilla-30, Inżynier-1,6, Teran-0,3+7,7, Baidak-0,5, Wodnik-0,3, Dwudziestka-1,2, Franek-0,5, GZY-0,5, Wodnik-3, Ekułap-1,1, Rolnicy-3, Kotłownia-3, Czerwoni-2, Rej-0,3, Siczewicz-1, Agerola-2, Nieujarzmiony-1,2, Dwudziestka-1, Opornik-1, Kotechetka-0,2, Do banku od SM-3-2,7; dla stoczniowców: Kowale-10; Agendy: Młok-1, Malobrant-1, Zwiast-1